KOBIETA w DOMU i SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 193. Dodatek tygodniowy do Nr. 8991 z dnia 25 września 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

W młodości szukać należy ź ódła odmłodzenia.

Lwów, 24 września.

Zatrzymać ulatującą młodość — a przynajmniej opóźnić nadejście i złagodzić przykrości, pozbawionej uroku starości, to wieczne marzenie świata, które w naszych czasach jest co prawda może łatwiej osiągalne, niż dla ludzi epok minionych, niemniej jednak dalekie od zupełnej realizacji, która zresztą nie leży w naturalnym porządku życia na ziemi.

Chociaż ten zawsze interesujący i zawsze aktualny temat, był niejednokrotnie już przedmiotem naszych pogadanek, niemniej sądzę, że zajmą Was, Miłe Panie, poglądy na tę kwestję znanego publicysty George'a Lecomite, członka Akademji Francuskiej, wypowiedziane w jednym z pism paryskich, autor prowadzi bowiem do trafnego ujęcia problemu, zaprawił je ową szczyptą galickiej ironji, która jest filozofją życia tej rasy, która zastępuje w miły sposób niemiecki pedantyzm i skandynawską ponurość, pozwalając wobec wszystkich zagadnień i trudności egzystencji zachować pogodny umysł i dobry humor.

Georges Lecomte zaczyna swoje wywody od złośliwego nieco porównania. Mianowicie opowiada o tych wózkach, będących specjalnością Paryża, na których wielkiemi literami są wypisane zachęcające wezwania do publiczności: — oddajcie nam stare obuwie, wrócimy je wam jak nowe.

— Daleką jest odemnie myśl — powiada autor — abym przeprowadzał porównanie między tem niewesołem rupieciem, zrzuconem z naszych nóg, które sztuka szewska ma odmłodzić do niepoznania, a między osobami w pewnym już wieku, szukającemi gorączkowo sposobów odmłodzenia. Sam już należę do tych szeregów i nie jest mi obce żadne z ich cierpień i tęsknot. — Jednakże mimo szczerego szacunku dla tej części ludności, do której sam należę, muszę wyznać, że nie mogę zapobiec, aby to ironiczne porównanie nie nasunęło się w mojej myśli w chwili, gdy siedząc w wagonie kolejowym, dążącym do słynnych uzdrowisk, widzę moich towarzyszy podróży, którzy podobnie zresztą jak ja, pragną za pomocą kąpieli, tuszów, masażu i innych cudów nowoczesnej terapji, odbyć gruntowną reparację swojej osoby!

Przyznaję zresztą, że ironja moja nie jest zupełnie na miejscu. Starość jest cierpieniem, które każdy ma prawo, a nawet obowiązek, oddalić od siebie a przynajmniej zwalczać w miarę możności. Dlatego też, wyrażając z góry aprobatę dla stosowania tych wszystkich środków dla regeneracji krwi i nerwów, dla utrzymania normalnego funkcjonowania płuc i serca, jakoteż przemiany materji, pozwolę sobie podać wam jeszcze jeden znakomity środek przeciwko starzeniu się. Lek to tem zbawienniejszy, że nic nie kosztuje i każdy może go sobie sam przyrządzić, jedynie pod warunkiem, że będzie miał chęć i wolę ku temu.

Pragniecie pozostać młodymi? — Otaczajcie się młodzieżą, żyjcie z nią, starajcie się poznać jej myśli i jej uczucia. Starajcie się pozyskać zaufanie waszych młodych przyjaciół przez okazywaną jej życzliwość, aby byli z wami szczerzy i otwarci. Możecie to osiągnąć jedynie, jeżeli będą pewni, że nie narażą się na waszą krytykę i naganę.

Lecz powiadacie, że nie jest to rzeczą łatwą, że wiele z ich poglądów i zwyczajów nie zgadza się z waszemi. Oburza Was ich lekceważenie tych zasad życiowych i tych obyczajów, które kierowały wami? Lecz przypomnijmy sobie, czy nie odnosiliśmy się podobnie lat temu trzydzieści czy czterdzieści do naszej starszej generacji.

Może też powiecie, że przepaść między pokoleniem przedwojennem i współczesnem jest głębsza, niż była dawniej między młodszą a starszą generacją? Być może, ale to nie powód, abyśmy nie starali się zarzucić nad nią mostu porozumienia. Napróżno bowiem byłoby pozostawać uporczywie na tym brzegu, na którym już życie minęło. Dla dobra młodzieży, a zwłaszcza dla dobra nas samych, powinniśmy się starać z nią zaprzyjaźnić i porozumieć.

Sam już szczery, wesoły śmiech młodych ludzi, ma dar orzeźwiający. Widok smukłej, świeżej dziewczyny, młodego muskularnego człowieka, jest szczęściem dla oczu, które na nich patrzą. Ile uroku w ich wzajemnych zalotach, flirtach, przekomarzaniach, znajdzie nawet ten, kto nie zapomni, że w jego czasach stosunek między młodymi ludźmi był odmienny. — A te tańce nowoczesne, tak niesłusznie okrzyczane, jak są przecież harmonijne, jak są nawet skromne, jeżeli tańczy się je z dystynkcją i elegancją! Już sam ich widok wpływa na nas odmładzająco.

To samo uczucie odświeżenia i odmłodzenia przenika nas, gdy się wmieszamy w swobodną rozmowę młodzieży. Sądy ich są nieraz może niesłuszne, zbyt śmiałe, zbyt zuchwałe. A chociażby? Czy nie jest właśnie cechą młodości nadmiar zdrowia, sił, energji? Bezwątpienia nieraz sądy ich są niesprawiedliwe dla starszych, nieraz zapoznają ich zasługi. Ale czy jesteśmy pewni, że naprawdę my, starsi, nigdy się nie mylimy, że mamy zawsze rację?

A nadto aby tworzyć, aby się nie zrażać trudnościami, aby dokonać dzieła, jest rzeczą konieczną, by młodzież, nawet za cenę popełnienia niesprawiedliwości wobec przeszłych pokoleń, miała wiarę sama w siebie. Bądźmy pewni, że doświadczenia życiowe same z czasem pozwolą im zmodyfikować swoje poglądy.

A zresztą nie w tych refleksjach leży najesencjonalniejsza część kuracji odmładzającej. Główną rzeczą jest żyć, śmiać się, obcować z młodzieżą, słuchać jej projektów i jej nadziei, starać się ją rozumieć nawet, jeśli się nie może dzielić ich wszystkich zachwytów, pragnień, ich odrazy i wstrętów. Należy czytać ich książki, oglądać z dobrą wiarą ich obrazy i rzeźby nawet wówczas, jeśli nasz smak i nasze przyzwyczajenia nie pozwalają nam z nimi współdziałać. Jednak już sam widok tych zawodów z życiem udziela nam cząstki, tkwiącej w nich radości.

Istnieje tylko jeden rodzaj młodych ludzi, których należy się wystrzegać. To młodzież pedantyczna, obojętna, o sercu oschłem, młodzież, która nie rozgrzewa, ale raczej oziębia atmosferę, młodzież zwiędła w zaraniu życia, dotknięta kwietyzmem i nudą. Można być pewnym, że gdy ci młodzi ludzie będą mieli lat 60 (ale oni już obecnie mają ich znacznie więcej) — będą niezdolni do takiego porywu serca i wysiłku inteligencji, aby zrozumieć i pokochać tę młodość, która wykwitnie po nich, która zastąpi ich jałową, lodowatą egzystencję, spędzoną bez pożytku dla świata.

J. P.

Z dziedziny mody

Płaszcz, komplet i kostjum.

Lwów, 24 września.

Sezon obecny wprowadza wszystkie te trzy rodzaje stroju do obrazu mody. Niedawno jeszcze wszechwładny



Elegancki komplet z wzorzystego materjału wełnianego, płaszcz beige i marron przybrany strzyżonemi barankami, suknia beige.



1) Płaszcz raglanowy z tweed w kolorze niebieskim i zielonym. 2) Bardzo oryginalny płaszcz w kroju kloszowym.

płaszcz musi dziś wytrzymać konkurencję kostjumu — a raczej musi z nim dzielić łaski eleganckiej pani, bo niepodobna osobie, pragnącej być dobrze ubraną, obejść się dzisiaj bez posiadania jednego i drugiego.

Ściśle rzecz biorąc, w sferach wyższej elegancji, płaszczem samoistnym,



Bluza z crepe de china z inkrustowanym w stanie szerokim pasem.



Ciekawy model sukni, wykazujący wyraźny nawrót do stylu „empire".



Szykowny tok z kokardą spiętą w tyle.

niezwiązanym ściśle z całością stroju, jest dzisiaj jedynie futro. Płaszcze wełniane, jakkolwiek obecnie bardzo w modzie, są właściwie przy bliższem zbadaniu sprawy, raczej tylko częścią kompletu. — Zwłaszcza od czasu, gdy materjały wełniane znowu zyskały sobie przywilej jako wytworny materjał na suknie, stał się związek i sharmonizowanie płaszcza z suknią jeszcze silniejszy.



Kapelusz pilśniowy tworzący w tyle oryginalne godety.

Zachwycające są kombinacje nowych materjałów wełnianych w wzorzystych „tweed". Materjały te stoją do użytku klijenteli eleganckich magazynów w dwojakim gatunku dla sharmonizowania ich jako komplet. Jeden, lżejszy gatunek, jest przeznaczony na suknię, drugi, cięższy materjał, w podobnym wzorze, służy na płaszcz. Zaznaczyć tu jednak należy, że wzór podobny nie jest jednak identyczny. Zazwyczaj dwie barwy, z jakich się składa, są zastosowane w ten sposób, że żywsza z nich przeważa w materjale na suknie, zaś bardziej dyskretna w materjale na płaszcz. Lekkie materjały wełniane, ozdobione wykwintnym haftem, stanowią modną podszewkę do płaszczów, przyczem kolor sukni stosuje się od koloru podszewki.

Krój płaszczów i kompletów jest bardzo różny. Częstokroć rozrzucają się one w formie dzwonowej; przyczem zdobne są w bogate obramowania futrzane, niemniej często jednak i płaszcz zachowuje prostotę linji i tylko dobór materjału i barwy stanowi o jego wytworności.

Nawrót do kostjumów jest chętnie witany przez świat kobiecy. Wraz z zasadą, że strój modnej pani winien uwydatniać jej naturalne kształty, powraca kostjum do znaczenia. Składa się on ze spódniczki, sięgającej naturalnej linji stanu, z bluzy, uwydatniającej talję i żakietu, który czasami bywa niemal że obcisły. Jeśli zaś ma formę bardziej luźną, to otwarcie go z przodu przy korzystnej pogodzie, wystarczy, aby uwydatnić nową linję mody. W Paryżu toruje sobie szerokie wzięcie bogate przybieranie futrem tak że żakietu. Ponieważ również bluzy noszone do kostjumów zyskały na wytworności i robi się je z ciężkich materjałów jedwabnych i zwraca uwagę na strojne wykończenie, przeto kostjum nabiera w tym sezonie znaczenia nie tylko już jako strój przedpołudniowy, ale jako elegancka toaleta popołudniowa.

W każdym razie toalety strojniejsze w dalszym ciągu arogują dla siebie prawo używania miękkich krep, jako bardziej nadających się do artystycznie wykonanych modeli. Miękkie krepy również nadają się lepiej dla uwydatnienia kibici przy skróconych lub podniesionych stanach, kokietujących już ze stylem „empire".

Kropką nad „i" w elegancjach nowego sezonu są nader oryginalne kapelusze, które przeważnie są bądź to bardzo wydłużone z tyłu tak, że zachodzą na kark w formie kapuzy, bądź też zakończone w tyle kokardą fantazyjną lub węzłem.

Nina

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Estetyczne wrażenie chodu.

Lwów, 24 września.

Niemałym wdziękiem aparycji jest piękny, zgrabny chód i estetyczne ruchy. Były one opiewane przez poetów wszystkich czasów, zachwycały zakochanych i stanowiły o powodzeniu kobiety więcej może, aniżeli piękne rysy, lub doskonały kształt ciała. W życiu współczesnem, gdy przezwyciężoną została zasada, że piękność kobieca ma swój wyraz w spoczynku, znaczenie pięknych ruchów jest jeszcze większe, aniżeli kiedykolwiek. Dlatego warto się zastanowić, naczem polega uzyskanie tego ważnego atrybutu czaru kobiecego.

Przedewszystkiem należy podkreślić fakt, że tylko niewiele osób jest od natury obdarzonych prawdziwie pięknym chodem. Natomiast więcej jest takich kobiet, które nabyły tę zaletę dzięki odpowiedniemu ćwiczeniu i kulturze.

Zastanówmy się zatem, od czego zależy piękność chodu. Omówienie tego problemu należy zacząć od zbadania fizjologji samego aktu. Jest to zadanie bardzo skomplikowane, bo trudno przeprowadzić analizę wszystkich składających się na to czynników. Należy się zatem ograniczyć do wymienienia koniecznych warunków zgrabnego chodu, co odrazu pozwoli nam uczynić przegląd środków, mogących doprowadzić do korektury zachodzących braków i wad.

Czynniki te można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą warunki fizyczne danej osoby pozostające w związku z budową jej ciała. Tu należy przedewszystkiem nadmienić, że długość nóg, odgrywa bardzo ważną rolę. Nie można stawiać tutaj reguł bardzo rygorystycznych. Jednak zasadą jest, że nogi powinny być przynajmniej tak długie, jak cały tułów. Jeśli są nieco dłuższe, to zyskuje na tem gibkość i elastyczność ruchów. — Jeśli są jednak za krótkie, to jest to błąd, który się odbija w niekorzystnem wrażeniu estetycznem przy poruszeniach danej osoby.

Drugim czynnikiem jest forma nogi. Małe odchylenia kości nożnych od normalnej budowy nie wywierają większego wpływu na chód, ale zdecydowane nogi w formie litery X lub O, bezwarunkowo wykluczają korzystne wrażenie chodu. W każdym razie błędy te w wielu wypadkach nie powinny obciążonej niemi wprowadzać w rozpacz, gdyż są one zwykle łatwe do naprawienia. Natomiast zbyt wielka mięsistość nóg rzadko ma ujemny wpływ na chód. Bardziej ujemne wrażenie wywołuje chód osoby, zbyt otyłej w biodrach. To też zabiegi powinny pójść w tym kierunku, aby niepotrzebne masy tłuszczu usunąć.

Wiadomo, że osoby zbyt tęgie mają zazwyczaj chód kołyszący, który sprawia nieestetyczne wrażenie. Często jednak ten nieestetyczny chód nie jest następstwem otyłości, tylko braku odpowiedniego wyszkolenia ruchów. To naprowadza nas na zwrócenie uwagi w kierunku innego ważnego czynnika dla estetyki naszych ruchów. — Chodzi o właściwe wyrobienie i opanowanie muskulatury, przyczem w grę wchodzą nietylko muskuły nóg, ale także muskuły całego tułowia. Na szczęście, rozpowszechniające się coraz bardziej używanie sportu i gimnastyki, wpłynęło w ostatnich latach bardzo korzystnie na estetykę chodu.

Wreszcie przy wymienieniu fizycznych warunków dobrego chodu trzeba zwrócić uwagę na budowę stopy. Wiadomo bowiem, że stopa płaska lub wykrzywiona, przyczynia się do niezgrabności ruchów. Błąd ten jednak można łatwo usunąć za pomocą odpowiednich wkładek. — I tu przechodzimy do drugiej grupy. Na pierwszem miejscu musimy wymienić kształt i formę obuwia. Każda z pań wie z własnego doświadczenia, jak bardzo bucik wpływa na sposób chodzenia. Inaczej zupełnie chodzi się w bucikach na niskich obcasach z podeszwami gumowemi, inaczej w wytwornym buciczku na wysokich obcasach. Na tym punkcie kosmetyka musi wejść w przymierze z modą, wspomagać ją i kontrolować. Trzeba zaznaczyć, że nogi o wątłej budowie, zwłaszcza przy większym ciężarze ciała, wymagają koniecznie odpowiedniej podpory, aby się mogły utrzymać na wysokich obcasach i postępować krokiem swobodnym, czyniącym estetyczne wrażenie.

Na pochwałę naszych czasów zauważyć należy, że zerwanie z dawnemi wąskiemi, długiemi sukniami, które uniemożliwiały swobodę ruchów, zepchnęło już do przeżytku owe drobniutkie, drepczące kroczki, które uchodziły za elegancję u poprzednich pokoleń kobiet. Również został już przezwyciężony przesąd utrzymujący się przez całe generacje, że nogi należy stawiać przy chodzeniu na zewnątrz, co przynosiło nieobliczalne ortopedyczne szkody. Dziś obowiązuje zasada że tylko proste stawianie nóg jest piękne i zdrowe.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że chód nie tylko ma znaczenie estetyczne, ale jest niezwykle wyraźną charakterystyką człowieka. Energja i siła, niedbalstwo i lenistwo, ospałość, gnuśność, wszystko to znajduje swój wyraz w chodzie tak, że można powiedzieć: „pokaż mi jak chodzisz, powiem ci, kim jesteś".

Alfa.

Przepisy kuchenne.

Lwów, 24. września.

Konfitury, pozostałe z roku poprzedniego, często cukrzeją. Aby je należy wstawić słoik z konfiturami przyprowadzić do pierwotnego stanu, w rondel z zimną wodą, na wierzch wsypać łyżeczkę miałkiego cukru i gotować, ciągle dolewając wody do rondla, dopóki cukier zupełnie się nie rozpuści. Po ostygnięciu wody, wyjąć słoik i obetrzeć starannie przed schowaniem do spiżarni. Konfitury takie należy jednak w krótkim czasie użyć, gdyż ponownie cukrzeją.

Konfitury nie dość słodkie lub też nieszczelnie zamknięte, często fermentują. W tym wypadku należy konfiturę wylać do rondla, posypać miałkim cukrem i zagotować kilka razy na wolnym ogniu, szumując, dopóki nie przestanie ukazywać się na wierzchu piana. Przeciw temu nieprzyjemnemu psuciu się konfitur istnieje dzisiaj bardzo dobry środek, a mianowicie pastylki benzoesowe. Po usmażeniu konfitury należy na litr owocu usmażonego, wrzucić do gorącego syropu jedną pastylkę benzoesową. Dzięki zabiciu bakterji, konfitury nawet niezbyt słodkie, nie fermentują ani nie pleśnieją.